

Indie wypuszczają do środowiska dwie odmiany ryżu GMO

14 maja 2025

Decyzja indyjskich władz o dopuszczeniu do uprawy dwóch genetycznie edytowanych odmian ryżu – Kamala (DRR Dhan 100) i Pusa DST Rice 1 – wywołała falę kontrowersji. Eksperci ostrzegają: brak pełnych badań nad bezpieczeństwem tych roślin może prowadzić do nieprzewidzianych skutków zdrowotnych dla konsumentów oraz nieodwracalnych szkód dla środowiska.

U podstaw publicznego niepokoju leży nie tylko sama technologia, ale i kontekst polityczno-gospodarczy. Pod koniec 2024 roku Bill Gates nazwał Indie w podcaście „laboratorium, w którym testuje się różne rozwiązania dla świata”. Wypowiedź ta wywołała burzę w mediach społecznościowych. Użytkownicy oskarżali miliardera o traktowanie Indii i ich obywateli jako „królików doświadczalnych”, podporządkowanych zachodnim interesom korporacyjnym.

Nowe odmiany ryżu nie są klasycznymi GMO – nie zawierają obcej DNA, lecz zostały zmodyfikowane z użyciem technologii edycji genów CRISPR/Cas. Choć branża biotechnologiczna promuje te modyfikacje jako „precyzyjne i naturalne”, naukowcy ostrzegają: nawet drobne zmiany mogą mieć nieprzewidywalne skutki. Biotechnolog George Church z Harvardu porównał CRISPR do „tępej siekiery”, sugerując, że technologia ta może prowadzić do poważnych, choć trudnych do wykrycia konsekwencji ubocznych.

Od 2022 roku indyjski rząd wyłącza niektóre genetycznie edytowane rośliny spod rygorystycznych przepisów o substancjach niebezpiecznych. Tym samym omija wymagane wcześniej wieloletnie testy bezpieczeństwa i oceny

oddziaływania na środowisko. Dla wielu naukowców i aktywistów to sytuacja niedopuszczalna, wręcz nielegalna – zwłaszcza że sprawa GMO w Indiach wciąż toczy się przed Sądem Najwyższym.

Choć ryż został opracowany przez publiczny instytut ICAR, technologia CRISPR objęta jest patentami – często należącymi do zachodnich korporacji. To może zablokować indyjskim rolnikom dostęp do nasion, ograniczając ich prawa do swobodnego przechowywania i wymiany materiału siewnego. Zaniepokojenie wyraziła Aruna Rodrigues, znana przeciwniczka GMO. Ostrzega, że władze ignorują zalecenia ekspertów ds. biosuwerenności, ryzykując utratę rynku eksportowego na ekologiczny ryż i stawiając na technologie niesprawdzone pod kątem zdrowotnym i środowiskowym.

Zarówno Rodrigues, jak i organizacja Coalition for a GM-Free India ujawniają liczne konflikty interesów: te same agencje rządowe, które promują GMO, odpowiadają również za ich regulację. Eksperci biją na alarm – aparat nadzoru może być podporządkowany interesom przemysłu biotechnologicznego. Publiczne fundusze są inwestowane w rozwiązania, które mogą przynieść korzyści patentodawcom, a nie społeczeństwu. Tymczasem Indie nie cierpią na niedobory ryżu – a obiecane 30% wzrostu plonów przy nowych odmianach pozostaje nieudokumentowane.

Krytycy podkreślają, że problemy rolnictwa w Indiach wynikają z zaniedbań politycznych, a nie z braku wydajności. Zamiast wprowadzać nieprzetestowane technologie, warto wspierać lokalne, zrównoważone systemy agroekologiczne, które już dziś oferują odporną na klimat i bezpieczną żywność.

Spółeczeństwo domaga się pełnej przejrzystości – zarówno w zakresie danych bezpieczeństwa, jak i własności intelektualnej nowych odmian. Wprowadzenie genetycznie edytowanego ryżu bez takiej kontroli może doprowadzić do utraty zaufania społecznego oraz zagrozić zdrowiu milionów konsumentów.

Wprowadzenie do obiegu żywności opartej na edytowanych genach, bez pełnej wiedzy o jej skutkach, to ryzyko, którego nie powinno się podejmować. Zdrowie ludzi i bezpieczeństwo środowiska nie mogą być ofiarą politycznych układów i wpływów wielkich koncernów. Dla dobra przyszłych pokoleń, potrzeba nie tylko technologii – ale przede wszystkim odpowiedzialności.

Autorstwo: Aurelia

Na podstawie: Off-guardian.org

Źródło: WolneMedia.net